

Kurier szczęciński

Nr 223 (6876)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Konferencja prasowa prezydenta Johnsona

Pokojowe słowa i agresywne czyny

WASZYNGTON PAP. Korespondent PAP Henryk Zwirca donosi: W obliczu wstępującej presji w kierunku zakończenia wojny w Wietnamie rząd USA ucieka się do względnie zręcznej taktyki: solidaryzuje się całkowicie ze wszystkimi apelami pokojowymi, w śróde postąpił w ten sposób prezydent JOHNSON, popierając na zaimprowizowanej konferencji prasowej oświadczenie i encyklikę papieża PAWŁA VI oraz propozycję sekretarza generalnego ONZ U THANTA i zapewniając, iż nikt bardziej nad USA nie pragnie pokoju.

TAKIE ogólnikowe deklaracje zmierzają do osłabienia krytyki stanowiska Waszyngtonu jako głównego winowajcy kontynuowania i intensyfikacji wojny w Wietnamie.

W rzeczywistości St. Zjednoczone w drodze rokowań chciałyby osiągnąć to, o co walczą w Wietnamie. Innymi słowy, pokój miałby nastąpić na warunkach amerykańskich.

Prezydent wyraził gotowość podjęcia rokowań z Wietnamem Północnym, ale zupełnie zignorował Narodowy Front Wyzwolenia, którego nie uznaje za reprezentanta Wietnamu Południowego. Johnson nie wspominał nawet o możliwości zamknięcia natłoków bombowych na DRW jako o wstępny warunek podjęcia rozmów, wręcz przeciwnie, zapowiadał, że plan wojenny są i będą z powodzeniem realizowane.

W czasie konferencji jeden z korespondentów zauważył, iż opinia amerykańska zapiekowana jest młwością uzyskania przez NRF dostępu do broni jądrowej w rezultacie zbliżających się rokowań Johnsona z kanclerzem bońskim, ERHARDEM. Prezydent oświadczył, że nie podziela tego zapiekowania. „Dokładnie omówimy z kanclerzem Erhardem problemy obu krajów” — powiedział on — „ale nie przewiduję porozumienia tego rodzaju.”

HANOI, LONDYN, PARYŻ
PAP. — Nie ustają barbarzyń-

CZWARTEK, 22

WRZESNIA
1966 ROKU

Wyd. A B



Pod przewodnictwem A. Walaszka

Posiedzenie Sekretariatu KW PZPR w sprawie rybołówstwa

WCZORAJ pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR, posła Antoniego WALASZKA odbyło się posiedzenie Sekretariatu KW PZPR z udziałem sekretarzy KW: z Gdańska — Włodzimierza STAZEWSKIEGO i z Koszalina — Stefana KRZAKIEWICZA. Był również obecny st. instruktor Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Budownictwa KC PZPR Edward KANIEWSKI. W posiedzeniu wzięli również udział Minister Żegluga Janusz BU-

RAKIEWICZ, wiceminister żegluga Stefan PERKOWICZ oraz doradca wicepremiera Antoni BURCAN.

Tematem posiedzenia była złożona przez wiceprezesa ZGR Juliusza HEBLA informacja o przeniesieniu Zjednoczenia Gospodarki Rybnej z Warszawy do Szczecina. W skrótej dyskusji mówiono m. in. o wiodącej roli ZGR w stosunku do pozostałych branż zajmujących się rybołówstwem, o potrzebie oparcia i sprzyjania żeglarskim, ZGR w warunkach szczytności itp. Stwierdzono, że w rybołówstwie istnieje szereg spraw wymagających podjęcia odpowiednich decyzji. Dotyczy to m. in. cen rozliczeniowych i wyeliminowania antybojów w łowach, zaprzestania rynku krajowego, rozwijania eksportu we wszystkich jego formach, rozwoju bazy technicznej zaplecza, środków transportu itp. W konkluzji postanowiono zwołać w IV kwartale 1966 r. krajową naradę dla omówienia tych problemów i przedstawić perspektywiczny, w celu zapewnienia realizacji zadań planowych niebieżący 5-letni.

Podwyżka cen samochodów amerykańskich

WASZYNGTON PAP. Amerykańskie koncerny samochodowe Chrysler i Ford zakomunikowały wspólnie w śróde bm. wzrost cen modełu samochodowego na rok 1967. Rzecznik firmy „Chrysler” powiedział, że podwyżka cen jest podyktowana wprowadzeniem nowych urządzeń, zapewniających większe bezpieczeństwo samochodu oraz podwyższenie standardu wyposażenia wozu. Największy z trzech wielkich producentów samochodów amerykańskich, „General-Motors”, na ogłosił listę nowych wyższych cen w dniu dzisiejszym. Również „American-Motors” chwycił co do wielkości koncern samochodowy, zapowiedział podniesienie cen samochodów.

Podczas posiedzenia postanowiono rozszerzyć formy współpracy w dziedzinie gospodarki rybnej pomiędzy nadmorskim Komitetem Wojewódzkim PZPR w Szczecinie, Gdańsku i Koszalinie. (wlt)

Von Hassel utrzymał się w siodle

BONN PAP. Już dawno parlament zachodniemiecki nie był świadkiem tak burzliwych obrad jak w śróde podczas debaty nad sytuacją Bundeswehry oraz nad wniosem frakcji socjaldemokratycznej o dwołanie VON HASSELA ze stanowiska ministra obrony NRF, jako głównego winowajcy kryzysu w armii NRF.

Jak było do przewidzenia, wniosek frakcji SPD został odrzucony. Poparli go tylko posłowie socjaldemokratyczni.

„Hai” wydobyty

BONN PAP. Zachodniemiecki okręt podwodny „Hai” (czeka) zostanie w piątek rano przyholowany do Heigolandu. Ciągnie go pływający dźwig „Magnus-3” z trzech ołowów holowniczych morskich, łodzi podwodnej oraz dwóch kutrów torpedowych. Wrak płynie na głębokości 27 m.

W Heigolandzie zostaną prawdopodobnie wydobyte zwłoki zatopionych wraz z okrętem 19 członków załogi, które znajdowały się w kabinach. Jednakże poza tym nie będą przeprowadzane żadne prace aż do czasu, gdy komisja techniczna Bundesmarine nie zbada przyczyn i szczegółów tej katastrofy. Zachodzi podejrzenie, że okręt podwodny był niedostatecznie wyposażony w sprzęt ratunkowy.

Samolot - gigant

WASZYNGTON PAP. Federalna Agencja Lotnicza (FAA) opracowała projekt budowy olbrzymiego samolotu, który mógłby zabierać ponad tysiąc pasażerów. Kadłub samolotu miałby trzy piętra.

Samolot ten według przedstawionych planów mógłby być zbudowany dopiero w roku 1975 i byłby nie tylko największą maszyną tego typu na świecie, ale samolotem o najwyższym stopniu bezpieczeństwa. W tym celu projektanci zwrócili się do ekspertów medycyny lotniczej, aby opracowali projekty sprzętu ratowniczego na wypadek takiej awarii wewnątrz samolotu. Przewiduje się m. in. budowę schodów ruchomych, przy pomocy których można byłoby transportować na szynach z 8-metrowej wysokości pasażerów z drugiego i trzeciego piętra poza zagrożony teren. Biegnie się pod uwagę wyposażenie pasażerów w skafandry przeciwpożarowe. Wznowiła mają być także w tym minimum w ten sposób, by tłumy się uderzenia w wypadku katastrofy itp.

Zmarł Paul Reynaud

PARYŻ PAP. W śróde zmarł w wieku lat 83 znany polityk francuski Paul REYNAUD.

Karierę polityczną rozpoczął Reynaud w 1919 roku, kiedy po raz pierwszy został wybrany deputowanym do Zgromadzenia Narodowego. Od marca do czerwca 1940 roku pełnił funkcję premiera rządu francuskiego. Przeciwny porozumieniu z Niemcami, został uwięziony przez rząd Vichy, a następnie deportowany do Niemiec. Po wyzwoleniu wznowił działalność polityczną. W latach od 1945 do 1953 pełnił kilkakrotnie funkcję ministra. W roku 1952 Reynaud wycofał się całkowicie z życia politycznego, poświęcając się pisaniu esejów i pamiętników.

Nikt nie ocalał

Katastrofa samolotu w Australii

LONDYN PAP. Jak donoszą z Brisbane (Australii), czterosiłkowy samolot pasażerski typu „Viscount”, na którego pokładzie znajdowało się 19 pasażerów i 4 członków załogi, zderzył się czwartego dnia w pobliżu Winton (Queensland w Australii). Pierwsze doniesienia wskazują, że nikt się nie uratował.

Największy na świecie suchy dok

TOKIO PAP. Japońskie ministerstwo transportu zatwierdziło projekt budowy największego na świecie suchego doku, w którym będą mogły być konstruowane statki o nośności 300-400 tys. ton. Konkretnie na budowę tego gigantycznego doku uzyskał kontrakt „Mitsui”. Budowa będzie prawdopodobnie zakończona w roku 1968.

Nieudany lot

„Surveyor-2” nie słucha rozkazów

WASZYNGTON PAP. W amerykańskim laboratorium napędu odrzutowego w Pasadenie uważa się za prawie pewne, że aparat „Surveyor-2” — „w” „Surveyor-2” dotrze wzdłuż do powierzchni Księżyca, ale swego zadania nie wykona, gdyż rozbił się. Podejrzewano jeszcze w nocy z środy na czwartek i dzisiaj rano próby uruchomienia trzeciego silnika sterowniczego spaliły na panewce, „Surveyor-2” nadal

koziłkuje między Ziemią a Księżycem i mknie w przestrzeń kosmiczną na pewne zniszczenie.

Koszt takiego aparatu księżycowego, wyposażonego w bardzo czułą kamerę telewizyjną i inne urządzenia filmowe, wynosi 100 mln dolarów. Zadaniem robota telewizyjnego miało być zbadanie ewentualnego miejsca lądowania przyszłych selenautów.

Próby uruchomienia silnika nr 3 mają być kontynuowane. Uczeń amerykański w Pasadenie obawia się jednak, że tego rodzaju sygnały mogą pozbawić helikopter energii elektrycznej zawartej w bateriach i statek w ogóle zamknie. Istnieje ponadto druga możliwość, że ponawiane próby mogą zmniejszyć stopień koziłkowania aparatu i spowodować mechaniczne uszkodzenia części przyrządów na pokładzie „Surveyora”. Ze względu na koziłkowanie 100-kilogramowego aparatu nie można nastawić baterii słonecznych, aby pobierały energię od Słońca. Do prób włączenia opornego silnika używa się więc energii z baterii naładowanych na ziemi.

Inżynierowie z laboratorium w Pasadenie nie mówią jeszcze o całkowitym fiasku doświadczania z „Surveyorem-2”, ale statek ten — jak pisze korespondent Reutera — mógłby uratować tylko cud. Na powierzchni Księżyca znajduje się on w pięć około godz. 4.30 czasu warszawskiego.

W ramach imprez kulturalnych organizowanych u naszych przyjaciół dla uczczenia 100-lecia Państwa Polskiego, w Moskwie rozpoczęły się 19 bm. uroczyste obchody „Dni Filmu Polskiego”. Dla uświetnienia imprezy, na pokaz „Polski” przybyli do stolicy Związku Radzieckiego polscy aktorzy i reżyserzy filmowi.

Na zdjęciu Krystyna Nikołajewska rozdaje autografy w foyer kinu „Udarnik”.

CAF — Interfoto



Wszelchstronny rozwój sił wytwórczych Dalszy wzrost stopy życiowej ludności PROJEKT PLANU 5-LETNIEGO

Omówienie referatu S. Jędrzychowskiego

WARSZAWA PAP. Jak już informowaliśmy, 20 bm. obradowała sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. Referat wygłosił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, STEFAN JĘDRYCHOWSKI.

STEFAN JĘDRYCHOWSKI podkreślił na wstępie, że projekt planu stanowi rezultat długotrwałych prac, których podstawą były uchwalone przez IV Zjazd PZPR wytyczne rozwoju gospodarczego Polski na lata 1966-70. Obecny plan, lepiej skoordynowany wewnętrznie niż poprzednie plany, powinien zapewnić równomierny wzrost potencjału ekonomicznego kraju w oparciu o możliwe efektywne i racjonalne metody gospodarowania.

Przechodząc do podstawowych zadań planu, mówił o nich w pierwszym rzędzie dalszy, wszelchstronny rozwój sił wytwórczych kraju przy jednoczesnym unowocześnieniu struktury ekonomicznej, zapewnieniu zatrudnienia dla całego przyrostu siły roboczej i uzyskaniu dalszego wzrostu stopy życiowej ludności.

Projekt planu przewiduje, że w tworzeniu w 1970 r. DOCHÓD NARODOWY wzrośnie w stosunku do 1965 r. o ok. 34 proc. Dochód narodowy do podziału zwiększy się w 1970 r. o ok. 33 proc. tzn. o ok. 5,4 proc. rocznie.

Podstawowym czynnikiem wzrostu dochodu narodowego jest dalszy ROZWÓJ PRZEMYSŁU I SEKTORA LEŚNICZEGO, wyrażający się zwiększeniem globalnej produkcji o 43,6 proc.

Zadania stojące przed przemysłem to po pierwsze dalsze unowocześnienie produkcji, po drugie — wydajne poprawienie jakości wyrobów i po trzecie — zmniejszenie trudności związanych z niedoborem surowców i materiałów.

W latach 1966-70 zakłada się dalszą zmianę struktury przemysłu. Najwyższej wzniesie produkcja przemysłu chemicznego (o blisko 80 proc.), maszynowego i metalowego (o ponad 60 proc.). Mniejszym tempem wzrostu charakteryzować się będzie produkcja przemysłu paliw, spożywczego, włókienniczego i skórzano-obuwicznego. Na realizację programu rozwoju produkcji przemysłowej i zapewnienie dalszego wzrostu produkcji po 1970 r. przewidziano w obecnej 5-latek nakłady inwestycyjne w wysokości ok. 34 mld zł.

Przewodniczący Komisji Planowania stwierdził dalej, że doniosłym rezultatem dotychczasowego rozwoju gospodar-

stewnego wzrosło co najmniej o 26 proc. Planuje się także wzrost krajowej produkcji w przemyśle, a także importu owoców, zwłaszcza cytrusów.

W dziale artykułów przemysłowych planuje się m. in. polepszenie zwiększenia sprzedaży różnorodnych towarów produkowanych przez przemysł chemiczny, a zwłaszcza wyrobów z tworzyw sztucznych, kosmetyków, środków piorących, artykułów gospodarstwa domowego itp.

Do 1970 r. zostanie częściowo rozwiązana paląca sprawa BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO. W latach 1966-70 nowe mieszkania o łącznej ok. 975 tys. rodzin w mieszkaniu i na wsi. Ok. 61 proc. ukończonego budownictwa mieszkaniowego realizować się będzie w formie spółdzielczej.

Istotnym elementem poprawy stopy życiowej będzie WZROST UŚLUG przemysłowych i nieprzemysłowych. Wartość tych usług świadczonych ludności przez gospodarstwo uśrednioną wzrośnie do 1970 r. o 62 proc., natomiast wartość usług przemiosła indywidualnego o 24 proc.

Min. Janusz Burakiewicz w Szczecinie

Zadania gospodarki rybnej

Jak już informowaliśmy, wczoraj, pod przewodnictwem ministra Żegluga Janusza BURAKIEWICZA odbyła się narada poświęcona realizacji zadań planowych w IV kwartale w gospodarce rybnej. W naradzie uczestniczyli dyrektorzy przedsiębiorstw rybołówstwa dalekiego morskiego z województw: szczecińskiego, gdańskiego i koszalińskiego. Ponadto w naradzie wzięli udział sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR w Szczecinie, Stanisław RYCHLIK, Gdańsku Włodzisław STAJEWSKI i Koszalinie Stefan KRZAKIEWICZ, a także st. instruktor wydziału przemysłu lekkiego handlu i budownictwa KC PZPR Edward KANIEWSKI i doradca wicepremiera Antoni BURCAN.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił zastępca dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w Szczecinie — Juliusz HEBEL. Uczestnicy narady stwierdzili, że istnieją realne możliwości wykonania planowanych zadań w IV kwartale br.

(wit)

III Międzyzwiązkowa Wojewódzka Konferencja

Troska o byt ludzi pracy — zadaniem związków zawodowych

WCZORAJ obradowała w Szczecinie III Międzyzwiązkowa Wojewódzka Konferencja, na którą przybyli m.in. I sekretarz KW PZPR poseł Antoni WALASZEK, sekretarz CZZZ Czesław WIŚNIEWSKI z-ca przewodniczącego PWRN Paweł WARCHOL oraz przedstawiciele instancji związkowych z naszego województwa.

TEMATEM obrad były uprzednio dostarczone delegatom sprawozdanie ustępującego prezydium WKZZ z działalności za lata 1963-66 oraz projekt zadań związków zawodowych na następną kadencję. W przemówieniu wprowadzającym do dyskusji przewodniczący WKZZ Stefan PUZON omówił stojące przed naszym województwem zadania wynikające z planu 5-letniego oraz doniosłą rolę, jaką w jego realizacji powinny spełniać związki zawodowe.

W dyskusji głos zabierało ponad 25 delegatów. O konieczności poprawy opieki zdrowotnej, bezpieczeństwa i higieny pracy, organizowania racjonalnego wypoczynku, stosunkach międzyzwiązkowych i wychowaniu młodzieży mówili: poseł K. KRZAKIEWICZ, dr J. MARKOWICZ, T. GONCIARSKA. Troska o byt ludzi pracy, o realizację zadań planu 5-letniego wyrażała się m. in. poprzez postulaty zmierzające do wzrostu roli i autorytetu samorządów robotniczych i ogólnie związków zawodowych, konieczności przeprowadzania zmian w systemie zgłaszania projektów racjonalizatorskich, weryfikacji kadry doradców technicznych.

Do delegatów na konferencję przemówił również I sekretarz KW PZPR poseł A. WALASZEK. Omawiając efekty realizacji zadań gospodarczych w I roku planu 5-letniego A. Walaszek zwrócił uwagę na konieczność przestrzegania obowiązującego funduszu płac, polepszenie jakości produkcji, rozwój budowy zaplecza technicznego przedsiębiorstw budowlanych. Wiele uwagi A. Walaszek poświęcił sprawnemu i bytowo-wym ludzi pracy wskazyując na wielką rolę związków zawodowych w tej dziedzinie.

Podsumowując dyskusję, doniosł sekretarz CZZZ C. WIŚNIEWSKI, który następnie przedstawił uczestnikom konferencji propozycje co do składu nowego prezydium WKZZ. W wyniku jawnego głosowania na przewodniczącą WKZZ powołano ponownie Stefania PUZONIA, a Albertą LACHA i Stanisława SMAKA na zastępców przewodniczącego. Sekretarzami zostali również poseł Zdzisław SIADAK, J. J. JASZCZERSKA i Zbigniew TURKIEWICZ. Dokonano także wyboru składu 51-osobowego Plenum WKZZ.

Na zakończenie III Międzyzwiązkowej Wojewódzkiej Konferencji delegaci podjęli uchwale nakreślając kierunki działania związków zawodowych w nowej kadencji. (hs)

WKZZ na budowę amfiteatru w Policach

JAK już informowaliśmy w Policach powstaje wielki amfiteatr. Inwestycja ta realizowana jest w ramach podjętego czynu społecznego przez załogi przedsiębiorstw zatrudnionych przy budowie kombinatu polickiego. Pisaliśmy również, że władze wojewódzkie i miejscowe przeznaczyły pewną kwotę pieniężną na zakup niezbędnych materiałów i urządzeń dla tego amfiteatru.

Ostatnio zostaliśmy poinformowani — rzec sekretarza WKZZ w Szczecinie Z. TURKIEWICZA o tym, że Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, doceniając tę piękną i ciekawą, pośpieszyła również z pomocą komitetowi budowy — przez znaczącą kwotę 40 tys. zł na cele związane z realizacją tej inwestycji.

Z bocianiego gniazda

- STATKI NA WJĘSIU:
- S/S „KOLNO” — z Danii pod balastem.
 - S/S „SLAWNO” — z Danii pod balastem.
 - M/S „ANDRZEJ BOROWY” — z Finlandii z drobnicą.
- STATKI NA WYJŚCIU:
- S/S „GNIEZNO” — do Danii z węglem.
 - M/S „WILA” — do Francji i Irlandii z drobnicą.
 - S/S „BIELSKO” — do Finlandii z węglem.
 - M/S „KRASNO” — do Londynu z drobnicą.
 - M/S „KOŁEJARZ” — do Finlandii z węglem.

Sejmik Twórców Morskich

Wystawa książki Spotkania z marynistami

O udziale Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Staszica, w organizacji imprez sejmiku, rozmawiamy z wicedyrektorem WIMBP magistratem St. Krzywickim.

— Zainteresowanie bibliofilów budzi przygotowywana przez WIMBP wystawa książek.

— Myślę, iż warto podkreślić charakter oświatowy a nie specjalistyczny wystawy. Jej nazwa brzmi „Książka morska w zbiorach WIMBP w Szczecinie”. Spośród kilku tysięcy woluminów i ponad tysiąca tytułów tematycznie związanych z marynistrą, wybraliśmy 450 tytułów. Książki będziemy ekspozycjonować w czterech działach. Pierwszy z nich obej-

„3 tysiące sekund z B. Łazuka”

ŁÓDZKI ośrodek telewizyjny rozpoczął przygotowania do swojej kolejnej audycji rozrywkowej, która ma być nadana w najbliższą sobotę wieczorem w programie ogólnopolskim. Audycję zatytułowano „Trzy tysiące sekund z Bogdanem Łazuka”.

W odpowiedzi na ogłoszenie telewizji poszukującej kandydatów, które pragną być partnerkami Bogdana Łazuki w tej audycji, zgłosiło się 300 dżeków. Jury pod przewodnictwem znanego reżysera telewizyjnego Janusza Rejzowskiego wybrało 19 najciekawszych i zdolniejszych. Pozostałe musieli zadowolić się autografami Łazuki.

Tym sympatykom popularnego piosenkarza zgromadzi się na pl. Dąbrowskiego przed gmachem sądów, gdzie realizowana jest audycja filmowa o tym programie. Ku zadowoleniu zebranej publiczności, Bogdan Łazuka aż trzykrotnie śpiewał „Andruszku, Konieczność jest, bawianina, podrywaj nas wszystkich, technicznie za każdym razem przyjmowano oklaskami.

Występy Bogdana Łazuki na jednym z największych placów Łodzi do tego stopnia przykły uwagę widzów, że wielu z nich spożniło się do biur. Nikt też by nie frekwencja w publicznych szkołach: uczniowie pozwolili sobie na wagary z... Bogdanem Łazuka.

Izotopowy kontroler „Sportów”

KIBLCE PAP. Pałace „Sportów” i innych pałaców wybranych w radzieckiej wytwórni, nie powinni już narzekać, że pałacowy te są zbyt twarde lub małe dla małego tytułu. Obecnie nabijanie bibulek trytonu odbywa się pod kontrolą urządzenia izotopowego. Aparat ten, jak dotychczas, nie wypuścił braku i w znacznym stopniu poprawił jakość papierosów.

Radomska Wytwórnia Papierosów jako pierwsza w kraju dysponuje takim kontrolerem jakości produkcji.

Pogoda na dziś:
ZACHMURZENIE zmienne. Temp. do 17 st. Wiatry słabe z kierunków północnych. Jutro — bez większych zmian.

Wznowienie audycji programu I PR

Z DNIEM 26 bm. Polskie Radio po miesięcznej przerwie, spowodowanej remontem maszyn warszawskiej radiostacji centralnej, wznowia nadawanie audycji w programie I.

HARCERSKI trop HARCERSKI

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego” i Komendy Chorągwi ZHP

Nr 9 (29)

DOBRY START TYNFA WART...

Szczegóły działania znają dobrze nasi instruktorzy. Nie będziemy więc chyba narzekać, iż nie wiadomo co robić. Może trudniej będzie od razu odpowiedzieć, jak nasze zamierzenia wcielić w konkretne działania. Ale wiemy, że czeka nas rok trudny i pracowity, prawdziwie gospodarski rok chłopców i dziewcząt w zielonych mundurkach.

Od gospodarskiej ręki i pracowitości każdego harcerza i zucha zależą będą sukcesy i powodzenie całego harcerskiego roku.

A więc dobrego startu i do
brego roku!

Mamy już za sobą pełne wspomnień dni wakacji, siedziemy w nowych ławkach, zdajemy liśmy wykaligrafować rzetelnie cyfry oznaczające przynależność do tej o jedność wyzszej klasy. Nie zaspokojoła została tylko jeszcze jedna teksta — tęsknota za naszą harcówką, zastępem, drużyną. Nic więc dziwnego, że na sygnał „Harcerskiego startu” zawrzało w szaro-zielonym światku. Właśnie na sygnał startu. Od niego przecież zależy, jak potoczy się nasza harcerska robotę w ciągu całego roku. Można śmiało powiedzieć, że dobrego startu... tynfa wart.

Ruszyliśmy więc i my „harcerskim tropem”, aby jak najszybciej podzielić się z Wami tym, co zdoła zanotować reporterski ołówek i wsze zdobyła kamera. Wiedząc o tym, że już od lat czwartki to dni, w których Szkoła Podstawowa nr 69 zawsze bywała pełna harcerskiej braci — skierowaliśmy tam swoje kroki.

Kiepskie mieliśmy miny, kiedy wchodziliśmy do cichej i pustej szkoły. Na posterunku była jedynie pani woźna. Notujemy pierwszą odpowiedź na nasze pytanie. — Komandos!... już radzą na dole w harcówce. Odetchnęliśmy z ulgą.

Zastajemy w komplecie Rady Drużyn 53 ZDH i 32 MDH Komandosów. Temat jest wiadoś tak absorbujący, że po prostu nie zauważono naszego przybycia. Nastawiamy ucha i... oczywiście rzecz ma się o plebiscyte. Z późniejszych wyjaśnień dowiadujemy się, że u Komandosów to już nie pierwsza Rada Drużyn i nie pierwsza zbiórka. Spokojna dzisiaj kadra została wybrana jeszcze na obozie, daleko stąd, w podkieleckich lasach, a ramowy plan pracy zatwierdzono jeszcze przed pierwszym dzwonkiem. Dziś omawiano jedynie rozkaz Naczelnika, plebiscyt i biwak.

Jest punktualnie godz. 17, kiedy orkiestra z całych sił w płucach dmie sygnał alarmu. Słychać komendy — „W dwuszeru za mną zbiórka!” To dh-na Bożena i dh Krzysiek, pierwsi przybieczeni przygotowują drużyny do raportu. Ra-

port, powitanie, hymn harcerski i Rozkaz Naczelnika odczytany przez dh-nę Marzenę rozpoczynają pierwszą część dzisiejszej zbiórki. W oczach Komandosów odczytujemy ciekawość... „Harcerski czyn 1001 roku”, „gospodarze”, „w górę harcerskie kwalifikacje”, „plebiscyt”, — no i ten plik tajemniczych kartek.



Zasiadamy w kręgu (a trzeba przyznać, że jest on imponująco duży) i wszystko powoli zaczyna się wyjaśniać. Wreszcie instruktorzy rozdają tajemnicze kartki i można dokładnie przestudiować ich treść. Gawęda wyjaśnia resztę. A więc otwieramy nowe tysiąclecie — tysiąclecie ciekawe i pracowite. Nie może w nim zabraknąć żadnego z nas. Nasze są: szkoła, organizacja, podwórko i park, naszym jest rodzinne miasto — Szczecin. Wszystkiemu koło nas, a my jesteśmy go spoderzami. Musimy wszystko to dokładnie przemyśleć, uporządkować. Skoro już zapytano nas o zdanie, jak ma wyglądać nasza harcerska robota — to trzeba nodejść do tego z całą powagą.

Z uwagą wysłuchuje komandoska brat instruktora jak wypowiada plebiscytowe kartki. Za chwilę trzeba będzie podjąć samodzielną decyzję. Muszę zdecydować sam o kierunku działania mojej organizacji... Takiego pytania jeszcze im nikt nie zadawał. Dotychczas wystarczała niepisana umowa,

Wraz z całą organizacją szczecińscy harcerze przystąpili do nowego roku pracy.

Do wszystkich ogniw ośrodków, szczepli i drużyn dotarli już propozycje programu działania. Chcemy oczywiście, by nowy rok był dla wszystkich harcerzy i zuchów ciekawy, a także pożyteczny. Warto więc właśnie już przy starcie pomyśleć, jak zrealizować tegoroczne hasła:

- ◆ Gospodarze
- ◆ Harcerski czyn 1001 roku
- ◆ Koperniki dla Fromborka



Gawęda wyjaśnia harcerskie zadania.

Druhu drużynowy!

Harcerskim Startem 1966/67 rozpoczynamy za kilka dni kolejny rok pracy w naszych drużynach.

Od dobrego startu zależy często w pełni efektywne wyniki naszej pracy. Chcemy, abyś odpowiedział szczerze na poniższe pytania. To nie jest psychozabawa, lecz sprawdzian gotowości do pracy Twojej drużyny w bieżącym roku harcerskim:

- ◆ Czy zapoznałeś się już z rozkazem Naczelnika i pomocniczymi materiałami, dotyczącymi Harcerskiego Startu, które zostały opublikowane w ostatnich numerach „Drużyny”, „Propozycji”, „Zuchowych wieści”?
- ◆ Czy w Twojej drużynie zostały już uporządkowane sprawy organizacyjno-gospodarcze (podział na zastępy, składki, książka pracy drużyny, książeczki zastępów, sprzęt, umundurowanie, harcówka itp.)?
- ◆ Czy wykonaliście już „harcerski czyn 1001 roku” i czy zrealizowaliście przy tej okazji zadania na sprawności, stopnie lub znaki?
- ◆ Czy ustaliliście już na zbiorze rady drużyny, jaką kwotę z zarobionych pieniędzy wpłaciecie na Frombork?
- ◆ Czy wszyscy harcerze w Twojej drużynie wiedzą, jakie stopnie będą zdobywali w tym roku, czy przygotowane już są karty próby na stopnie?
- ◆ Czy wszystko w Twojej drużynie jest przygotowane do biwaku, a każdy harcerz zna swoje zadanie w czasie biegu? Jeśli jesteście drużynowym zuchów — to czy odbyło się już kilka zbiorów poprzedzających Waszą wyprawę „Sobieradków”?
- ◆ Czy wszyscy harcerze w Twojej drużynie samodzielnie wypełnili już karty plebiscytowe i czy wykorzystujecie ich wypowiedzi do planowania pracy w drużynie w roku bieżącym?
- ◆ Czy w drużynie jest sieć alarmowa?
- ◆ Czy zastanawialiście się już, o jakich sprawach napiszesz do „Drużyny” w związku z ogłoszonym konkursem „Proszę o głos”?
- ◆ Czy wysłałeś już meldunek do Komendy Hufca o wykonaniu czynu 1001 roku (termin upływa 26 września bieżącego roku)?

Jeśli na wszystkie pytania odpowiedziałeś „tak” — to znaczy, że start do pracy w Twojej drużynie jest dobry, a nam wypada tylko życzyć powodzenia w pracy. Jeśli natomiast Twoje odpowiedzi są negatywne — wyciągnij sobie wnioski i przemyśl, co trzeba zrobić, aby dorównać najlepszym.

KOMENDA CHORĄGWI ZHP
W SZCZECINIE

Fanfarzyści dają sygnał alarmu.



Przeprowadzamy plebiscyt.



Harcerski czyn roku

Za dwa lub trzy dni wyruszy na biwak lub całonocną wyprawę. A zuchy na Wielką Wyprawę Sobieradków. Do tego jednak czasu wasza drużyna musi zapracować przynajmniej 10 złotych, które przekażą na rozbudowę Fromborka — miasta, w którym żył i dokonywał obserwacji nieba wielki uczeń polski Mikołaj Kopernik. Prace nad zebraniem pieniędzy nazwano „Harcerskim czynem 1001 roku”. Spora ilość drużyn czyn ten wykonała lub jest w trakcie jego realizacji. W poszukiwaniu tych drużyn przedstawiciel redakcji wyruszył w teren.

Jesteśmy w GRYFICACH i udajemy się do Szkoły Podstawowej nr 3. W pokoju nauczycielskim zastajemy z-cę kierownika szkoły, a jednocześnie szczerpocę dh hm Zbigniewa Skoreckiego.

Naszym czynem jest wykonanie gigantycznej, barwnej mapy osiągnięć XX-lecia Polski Ludowej. Każda drużyna harcerek zbiera informacje o innym regionie Polski, a zuchy o samych Gryficach. W tej chwili grzebiemy w albumach, kronikach i wycinkach z gazet. Jedną z drużyn zajmują się specjalnie ogrodami zoologicznymi, inna znaleziami pocztowymi o miastach Polski. Do rozmowy przyłącza się Zdzisław Dąbrowski — uczeń szkoły a jednocześnie przyboczny jednej z drużyn.

W grudniu chcemy wysłać pisma do wszystkich zakładów pracy, które zaznaczyły na mapie. Chcemy otrzymać od nich zdjęcia i prospekty, tak jak otrzymaliśmy je już ze Słoneczni Szczęśliwej. Przy wykonaniu mapy pomagają nam zawodowi plastycy. Oczywiście za wykonanie mapy nikt nam nie zapłaci. Dlatego obok „głównego” czynu pracujemy 12 godzin na wykopkach i zarobione pieniądze przekazujemy dla Fromborka.

Będzie już w GRYFICACH wstępujemy do Komendy Hufca. Hufcowy dh Witold Czernikiewicz mówi, iż podobnie

jak szczerp ze szkoły nr 3, wszystkie drużyny hufca udają się na wykopki, mobilizując pozostałych uczniów. Drużyny już o tym mówią. Rzeczywiście widać na biurku pokąsane kopert. Otwieramy jedną z nich i czytamy: „9 Drużyna Harcerska im. gen. Bema melduje, iż w ramach czynu zebrala makulaturę i pracowała na wykopkach. Zarobione pieniądze przekażemy na fundusz rozbudowy Fromborka. Ponadto na posiedzeniu Rady Drużyn w dniu 12 września postanowiliśmy uporządkować jedno z pomieszczeń szkolnych. Pomieszczenie to zostało przekazane nam jako harcówka”.

Zbigniew Westphal pisał Druh Witek dodaje, iż harcerek ze szkół nr 2 i 3 w Gryficach pomagają w asfaltowaniu odcinka boiska szkolnego.

Zatrzymujemy się w Komendzie Hufca — NOWOGARD. Hufcowy dh Czesław Czernikiewicz pokazuje nam raport jaki nadesłali zuchy i harcerek z MIETNA. Okazuje się, że 43 zuchów i harcerek zebralo 14 września 68 kilogramów czarnego bzu i przewiozło go furgonem PGR do winiarni w Nowogardzie. Drużynowy dh Wenancjusz Gut przekazał już zarobione pieniądze (170 zł) jako dar dla Fromborka.

Po powrocie do Szczecina przeprowadzamy jeszcze rozmowę telefoniczną ze Szkołą Podstawową nr 22 w SZCZECINIE-DABIU.

Dzwoni „Harcerski Trop”, poprosimy do aparatu kierowniczkę szkoły p. Zofię Prokop. — Słucham, jestem przy aparacie.

Szanowna drużno (pani kierowniczką jest również instruktorem harcerek) proszę nam powiedzieć w dwóch, trzech zdaniach, co robia wasi harcerek w ramach czynu dla Fromborka?

Zuchy i harcerek z 12 drużyny, które działają w szkole zaczęły porządkować ulicę Klombową i odcinek ulicy Goleniowskiej koło baru „Turysta”. Za uporządkowanie tych

ulic zapłaci nam Zarząd Ziemni Miejskiej.

— Dziękujemy serdecznie. Życzymy dobrej pogody, aby deszcz nie przeszkodził w tak ambitnej pracy.

Nasz reportaż o kilku wybranych drużynach zakończony. Oczekujemy listów o tym jak Wy zarobiliście pieniądze. Narazie życzymy, aby jak najwięcej drużyn naszej chorągwi zostało wpisanych do Honorowej Księgi Obywateli m. Fromborka.

(P. Ł.)



W „królestwie” pana Kletke

Pan Jan KLETKE jest mieszkańcem Pogodna. Jego starsza córka Dora prowadzi od 3 lat dobrą drużynę harcerek. Ten chyba fakt skłonił ojca dwojga dzieci do czynnej pomocy harcerstwu. Będąc częstym świadkiem rozmysłał i wysiłku wkładanego w przygotowanie każdej zbiórki przez swą córkę, postanowił pomóc.

Próbował robić to różnymi sposobami. Postanowił wreszcie zrobić to, co lubi najbardziej, a co jednocześnie w dalszym ciągu jest pięta Achillesowa w pracy wielu drużyn. Zajął się sprawami gospodarczymi. Dziś efekty jego pomocy są bardzo widoczne. To, że kolonie zuchowe i obozy Hufca Szczecin-Pogodno wyjechały z pełnym, świetnie zakonserwowanym sprzętem jest tego dowodem. „Królestwo” p. Kletke to magazyn hufca i majsterkowania, którym uczą zuchów i harcerek przygody, jaką może być kontakt z techniką. Nikt z pewnością nie zrobi tego lepiej niż dorosły człowiek, dobry fachowiec o rzeczywistym autorytecie, zawsze znajdujący czas na wyjaśnienie nawet najprostszych zdawałoby się zagadnień.

Dzisiaj w naszej nowej miesięcznej rubryce, chcemy Was zachęcić do przeczytania kilku książek, bardzo pomocnych w pracy zastępów oraz drużyn ruchowych.

Pierwszą z nich przeznaczoną jest dla tych, którzy lubią sport i chcieliby, aby ich koleżanki i koledzy interesowali się nimi również. Książka napisana przez Wojciecha Wiśniewskiego nosi tytuł „ZŁOTY MEDAL” i wydana została w 1960 r. przez Wydawnictwo Harcerskie. Można ją kupić za 10 zł w każdej księgarni i kiosku „Ruch”. W książce tej znajdziecie wypracowania jak trenować jak wykonać szereg urządzeń i przrządów sportowych, jak wreszcie zorganizować samemu zawody sportowe.

Druga książka nosi tytuł „WŚRÓD KSZTAŁTÓW I BARW”. Jej autorami są Ja-

Oto kilka wypowiedzi naszych koleżanek i kolegów, którzy byli na koloniach zuchowych i obozach harcerek lub pracowali w zastępie Nieobozowego Lata.

W lipcu byłem na kolonii zuchowej w Dobrej Nowogardzkiej. Mieszkaliśmy w szkole. Czas wypełniały nam gry i ćwiczenia, zdobywanie sprężności zuchowych, plażowanie i kąpiel w jeziorze. Ja zdobyłem 5 sprężności i gwiazdkę zuchową.

„A jednak szkoda lata...”

Wq. Urządzaliśmy też kominki dla rodziców i gości. Jedzenie mieliśmy dobre. Zawsze będę wspominał pobyt na kolonii w Dobrej. To była moja pierwsza kolonia w życiu.

ANDRZEJ SPUNDA,
Szczecin,
ul. Hołce Wronieckiego 10

Po śniadaniu wszyscy poszliśmy do pasieki. Dowiedzieliśmy

się co to jest bar i jak w dawnych czasach żyli i hodowali pszczoły bartnicy. Po obiedzie cała kolonia wyruszyła na wielkie polowanie. Przebrani za Słowian, strzelaliśmy z luków do tarcz z namalowanymi zwierzętami. Tarcze były ukryte w krzakach i prowadziły do nich

ślady. Ja razem ze Stasiem ułowiłem kilka.

(urywek z kroniki kolonii zuchowej hufca Szczecin-Pogodno)

Najbardziej na obozie podobało mi się to, że nauczyłem się pisać na maszynie. Nawet tatuaż tego nie potrafi. Potrafię też zreperować żelazko. Nauczyłem mnie tego druh, ten sam, który uczył wyświetlać filmy. Poza tym zdobyłem stopień ochotnika i byłem na alarmie.

JANEK

(Janek nie podał swego nazwiska i adresu, wiemy tylko z dołączonej części listu, że był on na obozie hufca Gryfice w Niechorzu).

Jestem przyboczny drużyny zuchowej w hufcu Szczecin-Pogodno i byłem na międzynarodowym obozie w Niechorzu. Byli tam polonierzy z 5 krajów: Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, NRD, Węgier i Szwajcarii. Oboz mi się podobał. Nawigazłem dużo znajomości i wiele dowiedziałem się o innych krajach. Po zakończeniu obozu przez 2 dni mieszkał u mnie kolega z Węgier. Bardzo ucieszył się, gdy przyjeżdżał podarować mu proporczyk w naszych barwach narodowych i album o Złotej Szczęśliwej. On z kolei dał mi klaser z powojennymi seriami znaczków węgierskich. Otrzymałem od niego już po obozie dwa listy. Myślę, że chociażby dla zawarcia nowych przyjaciół, warto organizować takie obozy.

ANDRZEJ KWINTOWSKI
Szczecin,
ul. Brzozowskiego 23—11

owane w kronikach sądowych. Z kontaktów z młodzieżą wyniosłem przekonanie, że z im większym gronem dorosłych stykają się młodzi w trakcie swej działalności społecznej, tym poważniej traktują swoje wysiłki, tym silniej szym pozytywnym wpływem ulegają, tym lepiej są wychowani. Warto, aby pomyślała o tym każda matka i każdy ojciec”.

Redakcja H. T. może dodać od siebie chyba tylko to, że sprawy przekazane w wypowiedzi p. Kletke znajdują coraz częściej praktyczne rozwiązania. Coraz więcej rodziców angażuje się w pracę Kół Przyjaciół Harcerstwa, które zostają powoływane przy szczerpach i drużynach zuchowych oraz harcerek. Ruch przyjaciół harcerstwa czeka na nowych sojuszników. (P. Ł.)

Po śniadaniu kapaliśmy się. Później był czas wolny na porządkowanie w namiotach. W tym czasie odbyła się „Rada Obozu”, na której rozpatrywano była sprawa 3 naszych koleżanek, które bez zezwolenia opuściły teren obozu. Sprawa zakończyła się pomyślnie i poszliśmy na grzybobranie. Po grzybobranu kapaliśmy się, a po obiedzie poszliśmy do wsi Szczutowo. Tam w remizie strażackiej daliśmy przedstawienie „Legenda Kniei Bukowej”. Na przedstawienie przyszła kolonia i dzieci z tamtejszej wsi. Wychowawcy i kierownik kolonii wpisali się do kroniki. Wróciliśmy do obozu ze śpiewem.

WANDA MALINOWSKA

(Urywek z kroniki obozu wędrownego Teatryku „Zuch”).

Głos dla hufcowego

Hm. Mieczysław SADOWSKI jest długolentym instruktorem w Związku Harcerskim Polskiego. W Szczecinie działa od 1957 roku w pracach Komendy Chorągwi, a od kilku lat piastuje funkcję komendanta Hufca Szczecin-Pogodno. Oddajemy mu głos:

Hufiec Pogodno jakie drugi w województwie ukończył III etap ofensywy zuchowej. Jest to dowód wysokiego zorganizowania najmłodszych dzieci, a także dorobienie się dużego zespołu kadry zuchowych instruktorów. Kiety już o instruktorach, to wspomnijmy, że działają trzy zespoły — kregi. Kregi instruktorów zuchowych, młodszoharcerek i specjalizujących się w problemach drużyn starszoharcerek. Kregi pracują osobno, zajmując się late resując je i problematyką. Jedynie co kwartał wszyscy spotykają się razem. W tym roku 8 instruktorów hufca otrzymali za swą pracę pamiątkowe Oznaki Gryfa Pomorskiego, a 12 osób Oznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego. Wieksość wyróżnionych, to młodzi nauczyciele.

Hufiec dysponuje bardzo młoda kadra. Młodzi ludzie pełnią też od powierzone funkcje w komendzie. Wystarczy wspomnieć o namiestniku zuchowym pbn Januariusz ŁA- i i po raz pierwszy prowadził w tym roku nadzwyczajną udaną kolonię) szefie młodzieży młodszoharcerek, Krystynie PILARCZYK, czy też szefie drużyn starszych ph. Barbare SZWEDOWSKIEJ. Nierzwykle prężna jest również komisja rewizyjna pod komendą prze-

wodniczącej pbn Cecylii KADUSZ-KIEWICZ i zastępcy przewodniczącego hm Jerzego SKORY. Komisja rewizyjna postawiła sobie za cel nie tylko kontrolowanie działalności hufca i kregów, ale również zwietywać wszystkie obozy. Wzytywać oni będą również szczerp.

Tegoroczna akcja letnia przyniosła hufcowi 2 obozy stałe, 6 obozów wędrownych, kolonie i szereg stanów nieobozowych akcji letniej. Podsumowaniem działalności wacyjnej będzie dla kadry hufca październikowa kilkunastodniowa wyjeżdżka na trasie Berlin-Lipak — Drezno. Ponadto planowane jest zimowisko szkolonowe dla 60 osób w rejonie Rajczy bądź Zwardonia.

W hufcu Pogodno wiele uwagi poświęca się harcerek i sportowi. Duże osiągnięcia mieliśmy ubiegłej zimy. Do maksimum wykorzystano leżący w zasięgu działania hufca „Łodogryt”. Już trzeci rok drużyna hufca walczyła w ogólnopoi-

skim turnieju o Złoty Krag „Świata Młodych”. W tym roku uplasowano się na 8 miejscu.

Harcerek indywidualnie zdobywała li sprężność iżwiarza. Co roku drużyny uczestniczą w Czwórbolu

Lekkoatletycznym. Organizacja tych masowych zawodów spoczywa przede wszystkim w rękach kierownictwa szkół i pełnych zapasu nauczycieli WF. W ubiegłym roku jedne z lepszych miejsc zajęła szkoła nr 6. W czasie akcji letniej sport i turystyka miały pełne prawa obywatelskie. Organizowano spartakiady zuchowe, między obozami i grupami podgryzowymi. Z dużą pomocą przyszły naszej młodzieży klub sportowe „Pogon” i „Arkonia”, uosabiające obiekty sportowe, organizując naukę pływania dla młodych, jak również prowadząc zajęcia sportowe.

Nowy rok szkolny, a tym samym nowy rok pracy harcerskiej uroczyście powitano we wszystkich drużynach hufca.

(wig)

Młodość kadry

To warto przeczytać

meblowania harcerek i mieszkani na każdą okazję, a także urządzania wystaw, opracowywania gazetki ściennych i kronik. Bardzo ciekawy jest również ostatni rozdział „Jak Cię widza”, który zawiera rady związane z nowoczesną modą.

Zastępy mające ambicje organizowania czasu wolnego równieżkolony i młodszym kolegom signą zapewne po „NIE TRACZ CZASU”. Mieczysława Siemińskiego. Książka ta podaje przykłady dziecięcych zabaw, gier i imprez do przeprowadzenia na podwórku, boisku i świetlicy. Wydało „Wydawnictwo Harcerskie” w cenie 13 złotych.

Czwarta z proponowanych Wam książek to „HEJ, UŻYJMY ZYWOTA.” Stanisław Mrozowski. Książka ta wydana przez Iskry, jest do nabycia w każdej księgarni. Kosztuje 10 zł. Jest ona zbiorem materiałów repertuarowych przydatnych w trakcie organizowania ognisk, festynów, występów zespołów artystycznych i w przygotowywaniu programów na różne okoliczności.

Święto latawca

Do corocznych imprez zaplanowanych przez drużyny zuchowe należy bezspornie „święto latawca”. Planują je chłopcy, rzadziej natomiast dziewczęta. Niestudnie, bo drużyny te powinny w swych drużynach wprowadzić stałą imprezę — jesienne święto własnoręcznie wykonanych latawców. Buduje się je na zbiorcach zuchowych. Ostatnio nie ma kłopotów z potrzebnymi listewkami, bo Składnica Harcerska sprzedaje je w dowolnych ilościach. Papier pergaminowy też można kupić, a sznurka na pewno w żadnym domu nie zabraknie. Latawiec musi być ładnie pomalowany, najlepiej farbą plakatową. Gdy to wszystko już jest gotowe, wyznaczamy termin święta, wybieramy odpowiednie miejsce, gdzie swobodnie latawce będą startować i lądować. Nie zapominajmy też o nagrodach, dyplomach, wyróżnieniach, bo to doskonała forma mobilizacji.

Wyznaczamy komisję sędziowską, w skład której niech wejdzie z urzędu drużynowy, zuchy i — bardzo pożądane — ktoś z zaproszonych gości. Bo przecież na taką uroczystość nie można zapomnieć o zaproszeniu rodziców, opiekuna drużyny, czy znajomych z podwórka. Oceniać się będzie najlepszy start, najwyżej wzbity latawiec, najładniej wykonany, najestetyczniej pomalowany. Na zakończenie wybieramy jeden latawiec, na którym swą imioną wypiszą wszystkie uczestniczące w święcie zuchy i niech poleci w dal, ogłosić wszystkim, że: „...dnia... odbyła się w... drużynie wielka impreza — święto latawca. Mały, miniaturowy „latawiec” może na pamiątkę ozdobić totem drużyny, albo ładnie namalowany znaleźć się w kronice. Czekamy na ciekawe opisy dobrze zorganizowanej jesiennej imprezy.



KRASNOLUDKOWA

UCZTA

dy wypisywał swoje imię, podchodził do króla i wieszał je na jego złotym berle. W zamian za to na liście kłonu otrzymywał pieniężne serce i cukierki. Wszyscy razem, wielka rodzina krasnoludkowa ze swym władcą zasiadli w kregu. Król ogłosił a Kozalek Opatek w kronice gesim piórem uwił, że 24 zuchów sprawności krasnoludka zdobyli. Piosenki i piosy ucztę urozmaiciły.

Zniecierpliwione zuchy czekały na drużynowy. Tak długo się dździł zbórka nie zaczął. Naraz u drzwiach zamiast drużyny ukazuje się krasnoludek i tajemniczym szeptem mówi, że jest wysłannikiem króla Blystka, który przysłał zuchom list. Najstarsza Bożenka wiesza rozkrzyczaną gromadę i czyta głos no dziwny list.

„Ja król Blystek władcą wszystkich krasnoludków zapraszam Was na ucztę krasnoludkową. Każdy kto tu przyjdzie musi wyżyć się wszystkich swoich złości. Skłócone ze sobą muszą się po godzinie i wybaczyć sobie urazy. Kto spełni moją wolę, razem z moim wysłannikiem przyjdzie na ucztę, w której mogą uczestniczyć tylko zuchy o dobrych sercach. Biletom wstępu będzie symbol dobra — małe serduszko, które otrzymacie przy wejściu do groty”.

KRÓL BLYSTEK

Zastłuchane zuchy nie zauważyły nawet wejścia drużynowego. Gdy skończono czytanie listu wszystkie zuchy zaczęły nawołać, aby ich krasnoludek nawołał zaraz na tę ucztę. Gorączkę ich ostudziła drużynowa — „no dobrze, a gdzie spełnienie warunków króla, aby pośbić tam z czystymi serduszkami? Czy uważacie, że jesteście tak dobre, że zasługujecie na natychmiastowe skorzystanie z zaproszenia?” Popatrzyła jedna na drugą, zaczęły tłumaczyć się ze swoich postępów. Szybko przerwała drużynowa dyskusję i uroczyście każdej małą karteczkę, na której szczerze miały napisać swoje przewinienia. Nikt tego nie będzie czytał, nikt się o tym nie dowie. Pisały, myślały i znów pisały. Po tem cichutko zeszły na podwórko, drużna kazała złożyć kartki na jednym miejscu i podpałiła.

„Razem z ogniem spłonęły wasze złości, gniewy i brzydkie wyrażenia. Rodnuchajcie po pień na wszystkie strony, aby nie złego nie pozostało. Z czystymi i dobrymi serduszkami idźcie na ucztę krasnoludkową”.

Wysłannik króla zaprowadził zuchy do groty, gdzie siedział król z Kozalekiem Opakiem, gdzie pałity się świeciły i coś słodko pachniało. Na serduszek otrzymanym przy wejściu każ



Za taką mądrość szach Abbas nagrodził wędrownego rzemieślnika piętnastoma sztukami złota.

Rys. I. Danielska

WIELKA KOMPROMITACJA

Piotr miał wyjątkowo uroczysty. Miał na sobie nowiutki mundur harcerski i starannie wyprasowane spodnie.

— Chciałbym z wujkiem porozmawiać. Zaprosił mnie Piotra do pokój.

— Mam do ciebie wujku naprawdę ważną sprawę.

— Słucham.

— Miałem wujku dzisiaj bardzo ważny dzień. W naszym szczeplu na specjalnej zbiórce rozpracowaliśmy nowy rok harcerski. Było bardzo fajnie. Wszyscy w mundurach, fanfaryści przestali narzekać. Kłódkowo. Tyko... Piotrek zacerwienił się, jakby przypomniał sobie coś niezbyt miłego.

— Bo, widzisz, ja się chyba zbliżowałem!

— Ej, czyżby?

Obiecuje być dobrym ZUCHEM

Wiele przyjemnych i niezapomnianych chwil przeżywamy w harcerstwie. I choć lata mijają, te chwile są zawsze miłe wspomniane, a pamięć o nich nie zacierza się. Dla mnie wielkim przeżyciem było złożenie obietnicy zuchowej, gdy należałem do drużyny „Wiewiórek”. Ale jestem już drużynowym, dziś tamta chwila często staje mi przed oczami, jakbym znów był zuchem.

Było już pięć minut po godzinie 16, gdy przed szkołą zajeżdżał autobus. Oczekiwalismy rozpoczęcia zbiórki, gdy nagle dał się słyszeć głos drużynowego: „Uważaj! Wsiadamy zóstkami do stojącego przed szkołą autobusu”. Było trochę zamieszania i ciekawe pytania: — „Druhu, gdzie jedziemy?” — „Ito. Drużynowy robiąc tajemniczy głos zaczął opowiadać o znaczu zuchowym, że taki znaczu może zdobyć zuch, który nie opuszcza zbiórki, zachowuje się jak przystoła na zucha, pomaga młodszym kolegom. Potem mówił o tym, że trzeba przeżyć „świeżkę odwagi”, która pokazuje kto jest odważny, dzielny i kto na mało zucha rzeczywiście zasługuje. Po kilkunastu minutach autobus zatrzymał się koło je-

ziora „Smaragdowego”. Godzinne, wesołe harce przerwał głos kukulki. Okazało się, że był to umowny znak. Andrzej wiedzący o tym wstał i poszedł w kierunku stojącego opodal drużynowego. Zuchy w milczeniu ustawiły się w kregu. Po chwili ciszy odezwał się drużynowy: „Przyjeżdżacie tu po to, aby wykonać, że jesteście godni na śladów prawdziwego zucha, być dzielnym i odważnym, nieść ciężkie pomoc teniu, kto jej potrzebuje, żeby zasłużyć na noszenie takie go o to znacza — tu drużynowy pokazał znaczu zuchowy, który nie ma odważać, aby przystąpić do zdobywania znacza, niech wystąpi”. Słychać było tylko przylutimione szepoty: „Ja się nie boję — ja też”. Drużynowy kazał wszystkim uścisć. „Pójdźcie wszyscy tam do tego debutu — powiedział wskazując go ręką. Tam ujrzyście następne znacze”. Jako pierwszy ruszyłem z miejsca we wskazanym kierunku. Obok drzewa na piętku ujrzałem siedzącą osobę ubraną na białe (było już ciemno). Był to jak się potem okazało jeden z harcerzy, który pomógł w przygotowaniu zbiórki. Postać wskazywała ręką kierunek dalszego marszu. Idąc dalej ujrzałem blysk — „to chyba tam trzeba iść” — pomyślałem nagle i skierowałem kroki w kierunku światła. Był to promień latarki, który wskazywał dalszą drogę. Nagle zaskoczył mnie tajemniczy głos: „Teraz śpiewaj!” W ciemnym ciemnym lesie zaczęłam głośno śpiewać: „Maszeruj zuchy lasem”. Przede mną wyłonił się ciemny otwór toż — tam prowadziła dalsza droga. Po wejściu zobaczyłem dwa rzędy zapalonych gromnic. — „Jak na cmentarzu” — pomyślałem i zatrzymałem się. W posępnym świetle gromnic widać było rozrzucone kase, na której leżały: kronika, miecz, reszki pióra i wielki kłomacz. Oparty o ścianę stał znak drużyny, a nad nim wisiała tarcza z wymalowaną wiewiórką. Znad sklepienia rozłaził się tajemniczy szum: „Zachęć zuchem” — „tak” — odparłem drżącym głosem. „Wiesz zamocz pióro w intusie i zóbić swój podpis w kronice, następnie uścisć się w kierunku schodów” — zrobiłem do kładnie to, co kazał głos z ukrycia. Po wejściu na białe światło ujrzałem przed sobą ciemną postać, która mnie gdzieś prowadziła, po czym kazała uścisć. Siedząc nysiałem się strachem, gdzie jestem i to będzie dalej. Po chwili usłyszałem szmery i domyśliłem się, że to po kole przyszedł dż — pozostałe zuchy. „Zdłżeć eku!” — rozległ się drużynowy. — „Jak widzę wszystkie zuchy przeszły drogę strachu, nikt nie stochorzył, wzy-

szew zasłużył na to, aby złożyć obietnicę. Niekł wystąpi najblyżej zuch Waldek i rozpał ognisko”. Po chwili rozległy się słowa piosenki zuchowej: „Na Wojniaka z pościelnika”. Następnie każdy zuch miał wyciągnąć dwa palce ręki w kierunku znaku drużyny i powtarzać słowa obietnicy. Po krótkiej gawędzie o symbolice znacza zuchowego drużynowy przypisał nam znaczkę i wręczył legitymację. Późnym wieczorem pełni wrażeń wróciliśmy do domów.

Pwd. Bogdan MELLER

Olimpijczyk

Na dwóch turnusach kolonijnych Hufca Nadodrzańskiego w Podgrodziu, zuchy zdobywały sprawności Słowiański, Bolkowski Woja i Olimpijczyk. Dwie pierwsze mają już swoje tradycje i wypracowane formy, więc realizacja ich nie sprawiała dużej trudności, tym bardziej że wiele dodatkowych materiałów dostarczało obchodzącyemu roku Tyśiąclecie naszego państwa. Natomiast Olimpijczyk był realizowany pierwszy raz, mieliśmy zatem opowieć czy ta sprawa, choćby przez tę kolonię zuchy, żyją przygotowania mi do olimpiady. Najpierw każdy według swych upodobań zapisał się do drużyn różnych dyscyplin sportowych. Drużyny te trenowały, poznawały sylwetki znanych sportowców, a za swoje umiejętności przynajmniej poszczególnym zuchom kolejne kółka olimpijskie. Zdobyć pięciu kółek upoważniało do wzięcia udziału w olimpiadzie. Apele poranne były bardzo uroczyste, bo na nich dekorowano kółkami olimpijskimi zasłużonych sportowców naszej kolonii. Najpopularniejszą postacią wśród nich był Alojzy — bramkarz. Nie wiadomo skąd w tym szczupłym zuchu brało się tyle zacięcia sportowego i kondukt. On też jako najbardziej zasłużony zapisał w dniu olimpiady znicz, który ponaż do skończenia igrzysk. Poszczególne konkurencje sportowe były traktowane poważnie i z wielkim przejęciem. Zwycięzcy dekorowani medalami i chociaż były one niezwykle (zrobione jedne z kory, inne z bła szkła) zuchy czuły się jak prawdziwi olimpijczycy, dekorowani złotem czy srebrem.

Na ostatnim pożegnalnym ognisku podsumowaliśmy sobie naszą kolonię w swobodnej dyskusji między uczestnikami i komenda. Chciałem w tamtej chwili, aby był między nami inicjator wprowadzenia Olimpijczyka do sprawności zuchowych i słyszał wypowiedzi na jej temat. Nic się nie liczyło, nic nie było ważne, oprócz tych sześciu dni wypełnionych atmosferą sportu. Jestem pewna, że Olimpijczyk wejdzie do żelaznego programu naszych zuchowych kolonii. Szkoda, że lato minęło, ale nie zapominajmy o tym, że jesień i wiosna to też odpowiednie pory na realizację tej sprawności. Kto wie, może kiedyś medal z kory zdobędzie przez zucha zostając zastępowym prawdziwym olimpijskim medalem.

Szach Abbas i wędrowni rzemieślnicy

Pewnego razu szach Abbas jechał konno przez mało znaną okolicę. Był odziany w proste szaty i nikt go nie poznawał. Na swojej drodze spotkał wędrownych rzemieślników i ci zaprosili go na obiad. Po obiedzie jeden z nich powiedział:

— Panie, nie pozwól mi głodować, ale i nie pozwól jadać do przesyty!

Wędrowcy rozjechali się w różne strony. W miesiąc później szach Abbas znów spotkał tych samych wędrownych rzemieślników i zapytał jednego z nich:

— Powiedz mi sprawiedliwy człowieku, co oznaczają słowa wypowiedziane przez ciebie wówczas po obiedzie, na który gościnnie zaprosiliście mnie.

— Głód doprowadza do złodziejstwa, a przesyta do zarożumiałości. I w tym i w drugim wypadku człowiek się staje mały i podły.

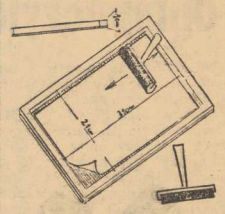
Odpowiedział: Jerzy PACHLOWSKI

W Podgrodziu



I chyba o to chodził w plebiscycie. Aby-le wy sami, harcerze zaproszowali takich zaciętych harcerzy, które będą się wszystkim po dobali. — Zresztą czekał, o Waszym plebiscycie gdzieś przeczytać. Zaraz ci to znaję. Wśród sterty czasopism leżących na półeczce natłoczono mi było znaleźć gazetę, gdzie jak pamiętałem

pisało o nowym roku harcerskim i także o plebiscycie. Już chciałem zagnąć, gdy odezwał się Piotrek. — Wujku, nie szukaj. Ja już wiem. To było w „Harcerskim Troje”. Tyko, prawdę mówiąc nie chciało mi się wtedy tego przeczytać. W domu zaraz się do tego zbiorę.



Jest to urządzenie, z którego można otrzymać 30-40 sztuk doskonałych odbitek z jednego tekstu np. wiersza, piosenki czy rysunku. Urządzenie pozwala bawić się w drukarzy. Żadna maszyna, bo można drukować naprawdę potrzebne ogłoszenia, karty do gromadzenia różnych zbiorów, gry stolikowe, a nawet wydawać codzienną gazetkę.

Wykonanie hektografu rozpoczynamy od wyszukania odpowiedniego naczynia na płytę z masy hektograficznej, która musi być takiej wielkości, jakiego formatu odbitki będziemy kopiować. Naczyniem na płytę może być blaszane pudełko lub po prostu deseczka, albo sklejka zaopatrzona w listewki obrzeżające ją z 4 stron (listewki winny mieć wysokość do 1 cm).

Zasada działania hektografu: Na kawałku gładkiego bezdrzewnego papieru piszemy zwykłą stałową, lecz specjalnym atramentem, tekst lub przenosimy rysunek. Potem kładziemy papier stroną za pisaną na płycie hektograficznej i przesuwamy walcikiem gumowym po jego powierzchni (walek gumowy kosztuje 20 zł i jest do nabycia w sklepach z artykułami fotograficznymi lub chemicznymi). Podczas tego zabiegu masa hektograficzna wchłania z papieru atrament. Na płycie z masy hektograficznej mamy już utrwalony tekst lub rysunek. Gdy na płycie położymy kolejne arkusze papieru, czerając je będziemy walcikiem, otrzymamy 30-40 odbitek. Masa hektograficzna przed każdym użyciem musi być zwilżona przez nalożenie białego nasłaniania wody. Gdy chcemy powielić nowy tekst, stary scieramy wilgotnym gąbką, po czym nalewamy warstwę denaturatu i zapalamy ją. Powierzchnia masy ponownie czarna i gładka. Pościągamy w ten sposób można używać jedną płytkę 5-6 razy. Chcąc używać dłuższą, należy ją stopić i wylać ponownie.

PRZYZRĄDZENIE MASY HEKTOGRAFICZNEJ: 20 g kleju stolarskiego zalewamy 60 ml wody i moczymy przez 24 godziny. Następnie zlewamy nadmiar wody i dodajemy 55 ml gliceryny (do nabycia w sklepach drogerii, mych i w aptece). Naczynie z klejem i gliceryną umieszczamy w garnku z gorącą wodą i ogrzewamy do utrzymania jednolitej masy, którą ostrożnie wylewamy do formy.

Masa musi stygnąć 12 godzin. Jeżeli po ostygnięciu, powierzchnia masy nie będzie gładka należy położyć ją denaturatem i zapalić. Ciepło płomienia nadto nierówności i otrzymamy gładką tarczę.

Płytę hektograficzną należy osłaniać od kurzu.

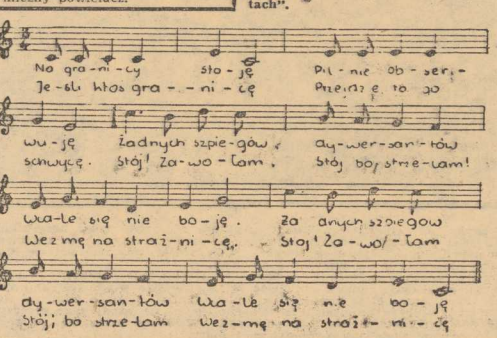
PRZEPIS NA ATRAMENT HEKTOGRAFICZNY: Do 16 ml wody wlewamy 2 ml gliceryny i dodajemy 2,6 g drobno sproszkowanego ołowika koplowego (kolor czarny), który musi się rozpuścić.

Na naszym rysunku: - chemiczny powielacz.

Hektograf

W czasie trzeciej zwrotki zuchy krwili się za drzewa, krzaki itp., lub kładli się na ziemi.

ZWROTKA IV
Werset pierwszy i drugi - po li-ni kółka jedziemy „konno”. Werset trzeci i czwarty oraz powtórzenie - po li-ni kółka jedziemy na „nartach”.



Po raz pierwszy na łamach „Harcerskiego Tropu” otwieramy kiermasz dobrych pomysłów. Na tej stronie będziemy zamieszczali opisy ciekawych gier, pomysłów, tematów ciekawych zbiorów zastępów i drużyn, teksty i nuty piosenek, które będzie można śpiewać z grupą przyjaciół. Słowem chcemy wam dać jak najwięcej materiału, przy pomocy którego wasze spotkania staną się ciekawsze, bardziej atrakcyjne.

Równocześnie prosimy wszystkich druhow i wszystkie drużyny o nadsyłanie do redakcji propozycji, pomysłów opisów ciekawych zbiorów. Będziemy je publikować w naszym „kiermaszu”.

Hej wycieczka...

Po polach zaczęły się rozsnuwać jesienne mgły. Nieomylny znak, że czas na kopanie ziemniaków. Dobry harcerski zastęp nie przeczy nigdy takiej okazji. Święto Pieczonego Ziemniaka możemy wspaniale polaczyć z pomocą w pobliskim Państwowym Gospodarstwie Rolnym.

Co zaśpiewamy z zastępem?

WOPISTA

PLAS ZUCHOWY
SŁOWAI MUZYKA RYSZARD ZUCHOWSKI

Zamieszczając pierwszą z piosenek (przedruk z „Zuchowych Wieści”) ogłaszamy równocześnie wielki konkurs wokalny na najbardziej rozpiewany zastęp. Finały tego konkursu odbędą się w lutym - marcu 1937 r. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze „Harcerskiego Tropu”.

I
Na granicy stoje
Płnne obserwuję
Zadnych szpiegów,
dywersantów

Wcale się nie boję.
II
Jeśli ktoś granicę
Przejdzie, to go schwyję.
Stój! Zawołam. Stój, bo
Wzmę na strażnicę, strzelam!

III
Kiedy się ukryję
Nikt mnie nie dostrzeże
Jak Indianie się maskują
Wopiści - żołnierze.

IV
Czasami przez błonie
Trzeba jechać koniem.
A gdy zima i śnieg przyszy
Bez nart się nie ruszysz.

Najpierw trzeba się porozumieć z kierownikiem gospodarstwa. Poprosimy panią, aby wraz z nami zatelefonowała do PGR, do którego bez kłopotu można będzie dojechać pociągiem, autobusem lub tramwajem. Oczywiście najlepiej wybrać się w niedzielę rano. Gdy już będziemy znali termin wycieczki (a nie planujemy więcej niż 4 godziny pracy), zajmijmy się przygotowaniem do wyprawy.

Wszyscy członkowie zastępu powinni zaopatrzyć się w buty gumowe, a dziewczęta również w spodnie. Nogawki spodni wsunąć w cholewy gumiaków. Dobrze jest wyspać do butów nieco talku. Nie zapomnijcie również o swetrach i kurtkach. Na polu szczególnie pod wieczór może być chłodno. Każdy z członków zastępu przewieści przez ramię zrolowany koc - trzeba mieć na czym usiąść przy ogniu, a także chlebać lub worki, w którym znajdzie się rącznik i mydło oraz szmatka do wycierania butów po pracy. Pamiętajmy również o zabranii ze sobą apteczki ze środkami do dezynfekcji i opatrzywania ran. Każde skaleczenie podczas pracy musi być zgłoszone opiekunowi zastępu lub miejscowemu lekarzowi bądź pielęgniarkę.

Po wykonaniu swej pracy (najprawdopodobniej będzie to zbieranie ziemniaków z kopalni) zorganizujemy ognisko połączone z pieczeniem ziemniaków. Zaprosimy na nie miejscowe dzieci, kierownika gospodarstwa oraz załogę PGR. Przy ognisku poproszę kierownika, aby wam opowiedział o pracy załogi gospodarstwa, o planach, o życiu we wsi itp. Nie zapomnijcie oczywiście o wrzuceniu ziemniaków do ogniska. Upieką się bardzo szybko. Smacznego!

Nie lubimy takich dni, dziesiętnych, rozmarzanych, kiedy na zbiorów biegnie się chyłkiem pod murami domów, uważając, aby nie nalało się za kółkami. I w takie słotne dni zbiorów nie są najciekawsze. Tęsknie spoglądacie zza okna, wypatrując przejaśnienia i poprawy pogody. Ale przy odrobinie pomysłowości i taka zbiorówka może być wesoła. Oto kilka zabaw, które możecie wykorzystać w świetlicy szkolnej, w harcówce, a nawet na korytarzu szkolnym:

♦ PRZYBORY: chustki do nosa. Każdy uczestnik zabawy zakłada swoją chustkę z tyłu za pasem. Para przeciwników - z dwóch różnych stron podaje sobie ręce i usiłuje wyrwać za pas przeciwnika „ozonek”.

Bal ZŁOTEGO LIŚCIA

Rozpoczął się rok szkolny, Już jesień. Wspominając wakacyjne igraszki pobiegajcie jeszcze raz do lasu, naderbiajcie kołorowych, pięknych liści, żołędzi, kasztanów. Z tego to materiału przy odrobinie fantazji możecie wyczarować piękne stroje na Bal Złotego Liścia.



Bal ten urządzą w harcówce lub w świetlicy szkolnej w pierwszych dniach października. Podzielcie się projektem z waszą „panią” i drużyną lub drużynami, na realizację tego przedsięwzięcia. Oczywiście zaprosili na to spotkanie zastęp z równorzędnej klasy. Oczywiście i oni muszą przygotować stroje. Na balu, najlepiej przy muzyce (z pewnością uda się wam uprosić któregoś z tatusiów, aby przyszedł z tym urządzeniem i spełnił rolę technika „nagłośnienia sali”) zagra najsilniej kontr-ur-plebsyści na najpiękniejszy strój. Nagrodą może być liść i uroczyste, obywatelskie wpisane do kroniki tego zdarzenia oraz wzięcie nazwiska zwycięzcy.

Na balu prócz tańców proponujemy wam urządzenie wielu ciekawych zawodów. Oto „turniej baniek”. Zastęp otrzymuje przygotowane uprzednio słomki i wodę mydlaną. Turniej odbywa się w dwóch konkurencjach: czyja bania utrzyma się najdłużej w powietrzu (czas mierzymy stoperem) oraz czyja bania najwyżej wlezie - na pewnej wysokości umocujemy na dwóch stojakach sznurki i stopniowo będziemy zwiększać wysokość. Zwycięży zawodnik wyłoniłony drogą eliminacji.

Drużna Irena narysowała obok jak wyobraża sobie niektóre stroje na balu. Życzymy wam wesołej zabawy. O udanym Balu Złotego Liścia napiszcie.

Organizujemy praktyczny pięciobój

Harcerze lubią zdobywać sprawnego, a dobry zastępowi potrafi równie dobrze posiadać przez nich umiejętności wykorzystania na zbiorów zastępu, bądź w życiu drużyny. Aby się przygotować proponujemy zorganizować w zastępach, bądź z drużyną praktyczny pięciobój, w trakcie którego sprawdzimy sprawność i opóźnienie specjalności przez poszczególnych harcerzy. A przy okazji damy okazję do „sportowej” rywalizacji.

Terminem marszu do sprawy kuchcików. Przygotowujemy 5 marchwi pięć terek i pięć talerzy. Kto pierwszy oczyści i zetrze marchew? Aby nie było pokaleczonych palców, zostawiamy 2 centymetry nie startego korzenia.

Konkurs na szybkość wykonania wentyla zrobimy dla kolarzy i motorowerzystów. Przygotujemy 5 rowerów i kilkanaście centymetrów wentyla. Każdy ma wykrocić wentyl, założyć nowy oraz napompuć kolo.

Stolarzom zorganizujemy przełazanie okraglaka przy pomocy piły ramowej. Tu potrzebny jest również stoper. Kto najszybciej (startu je się kolejno) zakończy pracę - wygrywa.

Czwarta próba polega (młodzi elektrycy) na szybkościowym rozmontowaniu i zmontowaniu wtyczki na sznurze elektrycznym. Po każdej próbie odcina się ok. 5 centymetrów sznura. Po zmontowaniu wtyczki włączymy lampkę by sprawdzić czy montaż został przeprowadzony prawidłowo.

I wreszcie piąta próba, to przyszywanie haftki, guzików, bądź tarczek szkolnej. Sedzia winien sprawdzić i ocenić jakość wykonanej pracy.

Szkolny salon fryzjerski?

To niełatwie gdy dziewczynka, a tym bardziej harcerka w mundurze nie ma ładnie uczesanej główki. Dlatego też proponujemy założenie w szkole przez dziewczęta z rząstą tego zastępu „SZKOLNEGO PUNKTU FRYZJERSKIEGO”. Będzie tu można nie tylko uczesać się w przerwie między lekcjami, ale również otrzymać rady i fachową pomoc. Sądzimy, że talenty naszych dziewcząt będą tu miały wielkie pole do popisu.



wne przedmioty. Nie otwierając jej, zawodnik musi odpowiedzieć co dostał.

♦ HARCERZE bądź zuchy stoją w dwu szeregach plecami do siebie. Odległość pomiędzy szeregi powinna wynosić 4-5 kroków. Na wolnej

przeźreni prowadzący rozsypuje ziarnko bobu, fasolę, guzik itp. Musi być ich o jedno ziarnko mniej, aniżeli uczestników. Każda stara się na sygnał zdobyć ziarnko. Komu się nie uda występuje z gry. Grę prowadzimy do chwili gdy zostanie 1 ziarenko i dwójce dzieci.

♦ KO-KO, czyli konie i koguty. Dwie grupy: konie i koguty stoją naprzeciw siebie na linach. Prowadzący rozpoczyna zabawę wołając „ko”, „ko”, i kończy wymawiając końcówkę tworzącą hasło „konie” lub „koguty”. Wymieniony przez prowadzącego szereg chwyla uciekających przeciwników (na rysunku przedmiot odpowiedzialny). Wyłapani zwiększają szereg swych przeciwników.

Kronika dnia

NARADA NAUKOWCÓW

♦ KOMITET Ekonomiki Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk jest organizatorem sesji wyjazdowej, która rozpocznie się dziś swe obrady w Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie. W sesji uczestniczą 30 czołowych naukowców i ekonomistów z całego kraju. Jest ona połączona z obchodami X-lecia Katedry Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa szczecińskiej WSR.

OBRADY SEKRETARIATU WK SD

♦ WCZORAJSZE posiedzenie sekretariatu WK SD odbywające się pod przewodnictwem p. Zdzisława SIEDLEWSKIEGO poświęcone było m. in. informacji o przebiegu kampanii wyborczej do zarządów okręgów związków zawodowych i cechów oraz problemom szkolenia ideologicznego członków stronnictwa.

PROBLEMY KADROWE SZKOLNICTWA

♦ DZIS odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty MRN. Radni wysłuchali informacji o sytuacji kadrowej szkolnictwa szczecińskiego i ustalili plan pracy na najbliższy okres. Posiedzenie prowadził przewodniczący Komisji Oświaty — radny Ryszard BŁASZCZYK.

GOSĆ Z WARSZAWY

♦ DO SZCZECINA przybył dyrektor departamentu przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego centrali Banku inwestycyjnego w Warszawie — mgr Józef MIŁODOWICZ. Zapomni on się z bieżącą działalnością Banku Inwestycyjnego oraz zwiedził teren budowy kombinatu chemicznego w Polcah.

AUTOMATYZACJA OBLICZEN

♦ DZIS rozpoczęła się w Szczecinie 2-dniowa ogólnopolska narada głównych księgowych WZGS. Poświęcono ona jest problemom mechanizacji i automatyzacji prac obrotowo-liczbowych oraz zagadnieniom zaopatrzenia i zbytu w pionie spożywczym.

JAK SIĘ ODZYWIĄĆ?

♦ W ZARZĄDZIE Wojewódzkiej Ligi Kobiet rozpoczęła się dziś wojewódzka konferencja instrukcyjna, podczas której omówiono problemy przetwórstwa sezonowego i racjonalnego spożycia przetworów mlecznych oraz współpracy ze spółdzielczością mleczarską.

(dvl)

Jesienne porządki w szczecińskich alejkach



Fot. St. Cieślak

Czytelnicy

informują...

W Stoliczynie znajduje się kilka dużych zakładów pracy, które zatrudniają sporą liczbę osób samotnych. Ludzie ci załączają się na kłopoty z wyżywieniem. Jedyny prosperujący tu bar mleczny ma bardzo ubogi zestaw dań i nie jest w stanie wyżywić setek głodnych klientów. Wiele się słyszy narzekania na gastronomię, u nas w Stoliczynie sprawę tę rozwiązało w prosty sposób — nie ma żadnego lokalu, nie ma więc na co i na kogo narzekać. A szkoda, wszyscy ludzie lubią ponarzekać, dlaczego więc pozostawiono nas tej drobnej przyjemności?

Bolesław OSTOJEWSKI

proponują...

Punkt Informacji Turystycznej w Rewalu usytuowano w chynym budynku, który przy pominięciu dobrze utrzymanej stojącej. Nie jest to chyba najlepsza reklama turystyki, proponuję więc, aby w następnym sezonie punkt ten umieszczono w nowym, ładnym bloku znajdującym się o kilka metrów dalej.

Elżbieta ROJEK

pytają...

Uprzejmie proszę o poinformowanie mnie, gdzie można kupić książki z przepisami na wypiek różnych ciast itp.

Danuta WYSOCKA

OD REDAKCJI: Zapewne chodziło o panią o książkę pt. „Kuchnia polska”. Niestety, nie ma jej w tej chwili w sprzedaży. Może pani jednak złożyć zamówienie na tę książkę w Księgarni Wyszkiwskiej, mieszczącej się w Szczecinie przy Pl. Hołdu Pruskiego 8 i wtedy, gdy tylko książka będzie nadeszła do magazynu, pani zamówienie zostanie zrealizowane. Na zamówieniu należy napisać dokładny adres. Opiata uściślij pani przy odbiorze.

Notatnik szczeciński

Uczniem z Technikum Gospodarczego w Szczecinie, przebywającym na praktyce w Słonecznym Brzegu w Bułgarii dziękujemy za pozdrowienia.

Przewidywanie Miejskiego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów zawiadamia, że termin planowanego posiedzenia został przełożony z 23 na 29 bm, godz. 10, gmach MRN, gabinet radnego, pok. 159.

Ostatnie przedstawienia komedii muzycznej „My fair lady” odbędą się w teatrze muzycznym przy ul. Potulickiej w dniach: 24, 25, 26, 27 września oraz 1 i 2 października br.



Sesja DRN Dąbie

TEMATEM sesji Dzielnicy Rady Narodowej w Dąbie, która odbyła się wczoraj pod przewodnictwem radnego mgr. Lucjana LIPKOWSKIEGO, było sprawozdanie z realizacji czynów społecznych w pierwszym półroczu br. oraz ocena pracy Prezydium DRN.

(Dyl)

Czechosłowacki piosenkarz wystąpi w szczecińskiej TV

Nazywa się VACLAV PETL, 1 od dłuższego już czasu występuje w Variete „Kaskade”. Absolwent praskiego konserwatorium, stały współpracownik słynnej Alhambry przyjechał do Polski po raz pierwszy, ale ma już za sobą artystyczne wojaże do NRD, Jugosławii, Bułgarii, Włoch i na Kubę.

W „Kaskadzie” śpiewać będzie do końca bm, mówi Václav Petl — a później czeka nim jeszcze udział w programie estradowym przygotowywanym przez WPiA.

— Słyszałyśmy, iż szczecińska TV przygotowuje pioski recital? — Owszem. W nadchodzącą nie-

dziele o godz. 22.15 wystąpi w 15-minutowym programie, na który złożyą się piosenki polskie — m. in. „Beci cię twój miłości” — oraz czeskosłowackie.

W jakim repertuarze czuje się pani najlepiej? — Bardzo lubię piosenki liryczne, nastrojowe — śpiewam wiele kompozycji włoskich, hiszpańskich i moich ostatnich przebojów z repertuaru Udo Jürgensa. Pragnęłabym także bardzo wykonywać jałową oryginalną, przez nikogo jeszcze nie śpiewaną piosenkę polską. To moja gorąca prośba pod adresem waszych kompozytorów.

Rozm. m. don.

Nie z każdej mąki będzie chleb...

DO NIEKTÓRYCH mieszkańców doszły już wieści o likwidacji sklepów piekarniczych istniejących przy piekarniach. W Szczecinie jest ich 13. Jak było do przewidzenia postanowienie to nie zachwyciło, wręcz przeciwnie — budzi niezadowolone klientów. Wspomniane sklepy piekarnicze są tymi wielkimi placówkami społecznymi, w których można kupić pieczywo świeże, ba jeszcze ciepłe, co nader ceni sobie wielu kupujących.

klientów. Byle tylko nie przeprowadzić jej zbyt pochopnie. (aż)

Reporter zanotował

UCZEŃ II klasy Technikum Kolejowego — Henryk P., we własnym mieszkaniu przy ul. Narutowicza 9 przeprowadził „doświadczenia” z chloranem potasu. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja. Henryk P. doznał licznych ran szarpanych brzochem oraz ręki i w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala.

— 0 —

W CZASIE młodej kombatantki uległa wczoraj wypadkowi mieszkanka podszczyńskiej wsi Smolecin — Maria B. Kobieta wpadła pod maszynę i doznała złamania podudzia. Ranną skierowano do szpitala.

— 0 —

W KLINICE chirurgicznej na Pomorzanych przebywa na kuracji 60-letni mieszkaniec ul. Perłowa w Kluczu — Antoni M., który w czasie awantury rodzinnej został pobity przez syna. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i liczne obrażenia twarzy.

— 0 —

NA ul. E. Plater spadła ze schodów lokatorka — Waleria J. Kobieta przewieziona do ambulatorium pogotowia, a następnie do szpitala, gdzie porostanie na obserwacji ze względu na możliwe uszkodzenie kręgosłupa.

— 0 —

MEK KOMUNIKUJE: na pl. Żołnierza rozpoczęto prace przy wykopie pod torowisko tramwajowe. Podobne prace trwają przy ul. Firlika. W związku z tym, tramwaje linii 1, 5 i 6 kursują — aż do odwołania — Al. Wywielenia i ul. Malczewskiego — w obu kierunkach. (ap)

Z PTTK na winobranie

W Zielonej Górze, od 25.IX do 2.X, odbywać się będą tradycyjne „Dni winobrania”. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Szczecinie, chcąc umożliwić mieszkańcom naszego miasta wzięcie udziału w obchodach, organizuje 2.X. wyprawę autokarami „na winobranie”. Zgłoszenia i informacje w Biurze Obsługi przy Al. Jedności Narodowej 49-a, tel. 427-66.

ZARZĄDZENIE o likwidacji tych sklepów wydał minister Handlu, dotyczy więc ono całego kraju, i we wszystkich województwach jest powoli realizowane. U podstaw jego wydania leżała troska o wyeliminowanie możliwości nadużyć, jakie stwarza tego rodzaju siedziwo piekarni ze sklepem, nadużyć, polegających głównie na sprzedaży w tym sklepie (na własny rachunek nieuczestników znowu) do datkowych ilości pieczywa wypracowanego z nieuczciwie wygo spodarowanych nadwyżek surowców. Takie wypadki notowano w kraju.

Z nadużyciami walczymy i walczyc będziemy. Jesteśmy również za likwidowaniem w punktach sprzyjających pleniению się zła, czym — w konkretnym wypadku — są sklepy. Ale warto się chyba zastanowić, czy więcej społecznego zła nie stworzy pozbywanie ludzi „ciepłego chleba”, że tak umownie nazwiemy korzyści jakie dawały klientom przypiekarniane sklepy a przysporzy powstań, jakie niewątpliwie powstaną przy transportowaniu bochnów do sklepów spożywczych? Czy nie bardziej celowe i słuszne byłoby zaopatrzenie kontroli pracy tych piekarni, po prostu wylanie tylko brudnej wody, a nie dziecka wraz z nią?

Jak się zorientowaliśmy opinia władz handlowych w sprawie likwidacji nie jest jednolita. Postanowiono — i takie stanowisko wydaje się słuszne, skoro całej sprawie ad akta dołożyć nie można — zlikwidować tylko te placówki, w pobliżu których są sklepy spożywcze mogące sprzedawać pieczywo. Na pierwszy ogień idą sklepy przy ul. Krasieńskie go 99 na Niebuszewie. Dotychczas sprzedawane tu pieczywo znajdują klienci w sąsiednim sklepie spożywczym.

Wydaje się, że tego rodzaju zmiany mogłyby nawet przynieść pewne korzyści. Warto np. zlikwidować sklep przy piekarni na Gumieńcach, chociażby po to, aby lokal ten przeznaczyć na sklep warzywny, nieodzowny w tym rejonie. Pieczywo z powodzeniem może być sprzedawane w sąsiednim, nowo zbudowanym pałoniu spożywczym.

Jak widać likwidacja niektórych przypiekarnianych sklepów może być korzystna dla

NIE STWARZAĆ PRECEDENSU!

W NIEDZIELĘ, 11 września ok. godz. 17 w kawiarni „Ordis” przebywając jak zwykle wielu gości. Do stoika zajmowanego przez dwie panie znane w kregach bywalców kawiarnianych dosiadł się turysta niemiecki i zamówił kawę. Zanim jednak zamówienie zostało zrealizowane, gość wstał od stoika, podszedł do obsługującej rejon kelnerki i odwołał zamówienie, oświadczając, że odeszła mu ochota przebywania dłużej w towarzystwie pań, pozwalających sobie względem niego na niedwuznaczne zaczepki. Urażony gość opuścił kawiarnię, wyrażając niezbyt pochlebną opinię o obyczajach panujących w lokalu, bądź co bądź, I kategorii. Kelnerka podeszła więc do obojga pań i oświadczyła, że jeśli taki wypadek się powtórzy, to w przyszłości przestanie je w ogóle obsługiwać. Dodając, że uważa za wypowiedzianą została w sposób dyskretny, co potwierdzić mogą naocni świadkowie.

I wtedy owe panie poczuły się dotkliwie urażone. Jedna z nich oświadczyła zdumionej kelnerce: „Pani też siedzi z cudzoziemcami przy stołku, ja jestem z „obyczajówki” i panią zarejestruję jako prostytutkę!”

Tak więc dopuściwszy się zamierzonej obrazy kelnerki, obie panie miały jeszcze tyle tupełu, że na drugi dzień udały się do z-y dyrektora „Ordis” i złożyły na kelnerkę pismną skargę. Od tego właśnie momentu cała ta niemila sprawa nabrała nowego aspektu. Oto dyrekcja poleciła kelnerce, ni mniej, ni więcej, tylko publiczne przeproszenie obydwu pań na łamach prasy.

Zważywszy więc tylko: kelnerka, która wypełniała swój obowiązek zwracając uwagę na niesłusność zachowania się klientów wobec innych gości, ma je przeproszać publicznie. Mimo, iż sama została obrażona uwagami i inwektywami konsumentek, podsyżających się na dodatek pod miano funkcjonariuszek MO.

W obronie interesów obywateli utworzono zobowiązujące hasło: klient ma rację. Ale mimo pięknego brzmienia owego hasła, nie ludźmi się: klient nie zawsze ma rację i wszyscy doskonale o tym wiemy. Gdyby obrażając kelnerkę podczas wykonywanej przez nią pracy nie ma, i nie może mieć, racji, jak tego chcą jej pracodawcy. Nonsensowne polecenie przeproszenia na łamach prasy „bohaterkę” zajęła, li tylko dlatego, że występują one z pozycji klienta, stworzyć może niebezpieczny precedens w ogóle i warto o tym pomyśleć. (Dyl)